

UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem z dnia 30 października 2015 roku w sprawie z wniosku L. G. oraz M. K. (1) przy udziale M. G. (1) i R. G. o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił wnioski oraz ustalił, że każdy z uczestników ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o ustalenie, że spadkodawca K. G. z pierwszego małżeństwa ma dwóch synów, tj. M. G. (1) i R. G.. Pierwsza żona spadkodawcy, zmarła w 1986 r. Przed śmiercią sporządziła testament, w którym powołała do spadku obu synów. W skład majątku małżonków T. i K. G. wchodziły m.in. nieruchomości przy ul. (...) i nieruchomości przy ul. (...). Po śmierci matki uczestnicy i K. G. dokonali działu spadku i zniesienia współwłasności, w wyniku czego w nieruchomości przy ul. (...) każdemu z uczestników przysługiwał udział $\frac{1}{4}$, a spadkodawcy udział $\frac{1}{2}$, zaś nieruchomości przy ul. (...) została podzielona na 4 odrębne działki, z których po jednej otrzymali uczestnicy (po ok. 3 200 m²), dwie otrzymał spadkodawca (łącznie ok. 3 700 m²), a czwarta działka stanowiła drogę, przyznaną na współwłasność w częściach równych uczestnikom i ojcu. Po śmierci pierwszej żony spadkodawca zawarł związek małżeński z wnioskodawczynią L. G., z którego to związku urodziła się wnioskodawczyni M. K. (1). Dopóki synowie spadkodawcy byli małoletni, cała rodzina mieszkała w domu przy ul. (...), a później wnioskodawczyni z mężem i córką przenieśli się na nieruchomości przy ul. (...), gdzie zaadaptowali na cele mieszkalne stojący tam budynek gospodarczy, synowie z pierwszego małżeństwa pozostali natomiast na ul. (...). Sąd ustalił, że w dniu 24 lipca 2012 r. spadkodawca udał się do notariusza. Towarzyszyły mu żona i córka. Wolą spadkodawcy było takie rozrządzenie swoim majątkiem, żeby wszystko co wówczas posiadał przypadło żonie i córce. Spadkodawcy kierował się tym, że uważał, że wszystko co miał dać synom, dał im przy okazji podziału majątku po śmierci pierwszej żony, a nawet dał im więcej niż im się należało, i w ten sposób należycie ich zabezpieczył. Na podstawie rozmowy w kancelarii notarialnej, przy której obecne były także żona i córka, zostały sporządzone dwa akty notarialne. Pierwszy z tych aktów to testament, w którym do całego spadku powołał w równych częściach żonę i córkę, tj. wnioskodawczynię. W testamencie nie było zawarte wydziedziczenie. Drugi akt notarialny to umowa darowizny, w wyniku której spadkodawca rozrządził działkami przy ul. (...), przyznanymi na jego rzecz w/w postanowieniem w sprawie działu spadku po pierwszej żonie, a także udziałem w działce stanowiącej drogę, w której aktualnie przysługiwał mu udział $\frac{2}{3}$ w związku z darowizną na jego rzecz udziału $\frac{1}{3}$ przez M. G. (1). Rozrządzenie działkami stanowiącymi wyłączną własność spadkodawcy polegało na tym, że K. G. darował udział $\frac{1}{2}$ w tych działkach żonie L. G. do wspólności ustawowej, w jakiej z nią pozostawał, oraz darował udział również $\frac{1}{2}$ w tych nieruchomościach córce M. G. (2). Z kolei odnośnie udziału w drodze, spadkodawca darował żonie – udział $\frac{1}{3}$ (do wspólności ustawowej), oraz córce – $\frac{1}{3}$. Obie obdarowane darowizny te przyjęły. Darczyńca w § 6 tego aktu notarialnego zwolnił darowizny z obowiązku zaliczania na schedę spadkową. W czasie rozmowy u notariusza została poruszona kwestia wydziedziczenia. Spadkodawca zmarł w dniu 27 października 2012 r. Sąd ustalił, że postanowieniem z dnia 8 marca 2013 r. orzeczono, że spadek po nim nabyły na podstawie w/w testamentu wnioskodawczyni po $\frac{1}{2}$ części. Obie wnioskodawczynie były uczestniczkami postępowania spadkowego. Postanowienie to uprawomocniło się. Sąd ustalił także, że w lipcu 2014 r. M. G. (1) skierował do wnioskodawczyń wezwanie do zapłaty kwoty 200 000 zł z tytułu zachowku, a następnie wytoczył pozew o ten zachówek. Z chwilą otrzymania wezwania wnioskodawczynie uświadomiły sobie skutki sporządzenia przez spadkodawcę testamentu, które ich zdaniem nie są zgodne z wolą spadkodawcy.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy przy uwzględnieniu art. 679 k.p.c. oraz art. 945 k.c. stwierdził, że wniosek nie jest uzasadniony. Sąd uznał, że wnioskodawczynie nie sprostają spoczywającemu na nich ciężarowi dowodowemu i nie wykazały, że spadkodawca rzeczywiście pozostawał w błędzie co do prawa oraz rezultatu dokonywanej czynności. Zdaniem sądu postępowanie dowodowe wykazało jedynie to, że to wnioskodawczynie tkwiły w błędzie co do prawa, polegającego na tym, że były przekonane, że uczestnikom nie przysługuje wobec nich żadne roszczenie. Sąd stwierdził przy tym, że nie można uznać za udowodnione, że ostatecznie treść testamentu nie odpowiada woli spadkodawcy, także co do jego dalszych, pośrednich skutków, a zatem, że spadkodawca pozostawał

w błędzie co do przyszłych skutków swoich rozrządzeń. Sąd stwierdził, że wnioskodawczynie próbując dokonać zmiany prawomocnego postanowienia spadkowego po tym, jak okazało się, że uczestnik M. G. (1) występuje wobec nich z roszczeniem o zapłatę „pieniędzy, których nie mają”, usiłując wyprowadzić tezę o błędzie spadkodawcy z jego intencji, które ujawnił im, narzeczonemu wnioskodawczynie i notariuszowi i konfrontacji tych intencji z rezultatem w postaci roszczeń o zachówek. W ocenie sądu jednak, intencje te (przy braku podstaw do wydziedziczenia, a materiał dowodowy nie wystarcza, żeby uznać, że spadkodawca jej rzeczywiście miał) były sprzeczne z prawem, gdyż zmierzały do pozbawienia synów zachowku. Sąd zważył także, że nie można uznać, że nawet jeśli spadkodawca był w błędzie co do skutków swoich rozrządzeń, to błąd ten był istotny, tj. wiedząc o rzeczywistym stanie (tj. o tym, że synom będzie przysługiwał zachówek), nie sporządziliby testamentu. W konkluzji Sąd stwierdził, że przedstawiony przez wnioskodawczynie materiał dowodowy nie pozwala ustalić, że spadkodawca przy testowaniu pozostawał w błędzie, a tym bardziej w błędzie istotnym, a okoliczności przedstawione przez wnioskodawczynie nie pozwalają wykluczyć, że po rozmowie z notariuszem spadkodawca miał pełną świadomość treści i skutków swoich rozrządzeń. Sąd uznał jednocześnie, że niewątpliwie jest natomiast, że wnioskodawczynie pozostawały w błędzie co do konieczności rozliczeń z synami z pierwszego małżeństwa, który to błąd wnioskodawczyń nie ma na tej płaszczyźnie żadnego znaczenia, a w konsekwencji sąd nie znalazł podstaw do zmiany prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po K. G..

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 520 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosły L. G. oraz M. K. (1), zaskarżając je w zakresie pkt. 1. Zaskarżonemu postanowieniu zarzuciły:

1. rażąco obrażając prawa procesowe, tj.

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w postaci zeznań wnioskodawczyń oraz aktów notarialnych (testamentu i umowy darowizny) w sposób sprzeczny ze wskazaniami doświadczenia życiowego oraz zasadami logicznego rozumowania, a przy tym także bez wszechstronnego rozważenia zebranego materiału;

b) art. 328 k.p.c. poprzez pominięcie w uzasadnieniu szeregu dowodów i ograniczenie jego zakresu do omówienia jedynie tych dowodów które zostały uznane przez Sąd za wiarygodne, a które potwierdzają tezy i założenia Sądu;

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 945 § 1 pkt. 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, która spowodowała nieuzasadnioną okolicznościami sprawy odmowę jego zastosowania.

Na podstawie art. 381 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. strona apelująca wniosła o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków J. B., R. K., A. M., J. W. na okoliczność przyczyn wyprowadzki K. G. z domu przy ul. (...) oraz z przesłuchania uzupełniającego M. K. (2) na okoliczność stanu wiedzy prawnej testatora oraz istnienia przesłanek uzasadniających wydziedziczenia uczestników postępowania.

W konkluzji strona apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego postanowienia i uwzględnienie wniosku wnioskodawczyń.

W odpowiedzi na apelację uczestnik postępowania M. G. (1) wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od wnioskodawczyń na rzecz M. G. (1) kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego wg. norm prawem przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własny ustalony przez Sąd Rejonowy stan faktyczny.

Przed przystąpieniem do merytorycznego rozpoznania podniesionych w apelacji zarzutów na wstępie należy odnieść się do wniosku strony apelującej o dopuszczenie dowodu ze świadków, w tym uzupełniającego przesłuchania świadka

M. K. (2), który w ocenie Sądu Okręgowego nie podlegał uwzględnieniu, wobec tego, iż był on spóźniony (art. 381 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.). Wskazać bowiem należy, że wykorzystanie przez sąd apelacyjny uprawnienia przewidzianego w art. 381 k.p.c., który przez zastosowanie art. 13 § 2 k.p.c. ma zastosowanie również w postępowaniu nieprocesowym może wchodzić w rachubę tylko co do faktów i dowodów, które nie uległy prekluzji w pierwszej instancji. Strona apelująca w żaden sposób nie wykazała, by potrzeba powołania wskazanych dowodów powstała później. Z oczywistych względów fakt zapoznania się z uzasadnieniem niekorzystnego dla wnioskodawczyń orzeczenia nie może stanowić usprawiedliwienia dla spóźnionego przedstawienia dowodów. Obowiązkiem bowiem wnioskodawczyń było przedstawienie wszelkich dostępnych im dowodów już na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego.

Przechodząc do oceny zarzutów apelacji stwierdzić należy, iż strona skarżąca nie przedstawiła jakichkolwiek argumentów wskazujących na to, że rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego obarczone jest jakimkolwiek błędami sprowadzającymi się do uchybienia przepisom prawa materialnego, bądź procesowego, które skutkować by musiały koniecznością zmiany, czy też uchylecia zaskarżonego postanowienia. Treść apelacji pozwala na stwierdzenie, iż w istocie stanowi ona jedynie niczym nieuzasadnioną polemikę z prawidłowym orzeczeniem Sądu pierwszej instancji.

Na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych przez stronę skarżącą zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyście przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

Już tym miejscu za całkowicie chybiony należało uznać podniesiony w apelacji zarzut naruszenia dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i dowolną a nie swobodną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Przede wszystkim ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów. Obejmuje ona rozstrzygnięcie o przeciwstawnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się ze świadkami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna ona odpowiadać regułom logicznego rozumowania oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopnia prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.). Musi się ona zatem ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Odnosząc te uwagi ogólne do rozpoznawanej sprawy stwierdzić należy, że Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Okręgowy podzielił i przyjął za własne. Strona skarżąca nie wykazała bowiem, że wnioskowanie Sądu I instancji wykraczało poza schematy logiki formalnej albo dokonywane było wbrew zasadom doświadczenia życiowego, czy nie uwzględniało nadto jednoznacznych związków przyczynowo-skutkowych, natomiast skuteczność procesowych zarzutów apelacji zależna była właśnie od wykazania powyższego. Takie zaś zarzuty w sprawie niniejszej nie zostały postawione.

Uchybienia w powyższym zakresie strona apelująca upatruje w błędnej ocenie dowodów w postaci zeznań wnioskodawczyń, wskazując, iż ocena Sądu w tym zakresie nie spełnia wymogu logiczności, zgodności ze wskazaniami doświadczenia życiowego, czy spójności w zakresie kompleksowej oceny całości materiału dowodowego. W ocenie strony apelującej nie istniały podstawy do odmówienia wiarygodności ich zeznaniom w zakresie, w jakim wskazywały, iż spadkodawca w chwili rozrządzenia testamentowego pozostawił w błędzie, który to błąd został wywołany przez notariusza, który nie poinformował spadkodawcy na temat skutków wydziedziczenia.

Z powyższym stanowiskiem strony apelującej nie można się zgodzić. Wbrew twierdzeniom apelujących dowody te zostały ocenione wszechstronnie i z uwzględnieniem zasad logiki, w tym bardzo precyzyjnie zostały wskazane przyczyny, dla których odmówiono wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom wnioskodawczyń. Strona apelująca nie wykazała natomiast dlaczego rozumowanie sądu było błędne, w szczególności w konfrontacji

z materiałem dowodowym, zakwalifikowanych przez sąd orzekający jako pełnowartościowy. Skarżący odnosząc się do fragmentarycznie ujętych, wyrwanych z kontekstu sformułowań zawartych w zeznaniach świadków próbuje zwalczać niekorzystne dla wnioskodawczyń ustalenia faktyczne, które nie mogły odnieść zamierzonego skutku. Strona apelująca powołując się na okoliczność braku w jej ocenie poinformowania spadkodawcy o skutkach wydziedziczenia nie przedstawiły żadnych dowodów, które świadczyłyby o powyższym stanie rzeczy. Zważyć przy tym należy, że twierdzeń M. K. (1) w tym zakresie nie potwierdził notariusz, jak i druga wnioskodawczyni, która w ogóle nie pamięta tej kwestii. Twierdzenia zaś o rzekomym błędzie strona apelująca wywodziła jedynie ze statusu wykształcenia spadkodawcy, który w jej ocenie pozbawiał spadkodawcę zrozumienia instytucji uregulowanej w art. 1008 k.c., w szczególności, iż nie rozumiał jej skarżące. Tego zaś typu argumentacja oparta na mylnym założeniu, iż brak wyższego wykształcenia spadkodawcy powoduje, iż nie był on w stanie zrozumieć instytucji wydziedziczenia należało uznać co najmniej za nieuzasadnioną. Sąd I instancji słusznie zważył, że instytucja ta nie jest skomplikowana, a zatem trudno zakładać, że w rozmowie na ten temat z notariuszem, testator źle ją rozumiał. Zważyć przy tym należy, iż jak wynika z treści zeznań M. K. (1) jej ojciec był osobą otwartą, mówił o swoich przeżyciach i planach i także notariuszowi szczegółowo opowiedział o swojej sytuacji i o tym, co chciał osiągnąć. Zatem jak słusznie uznał Sąd I instancji trudno uznać za wiarygodne, by tę kluczową kwestię notariusz zbył krótkim pytaniem i zdawkową odpowiedzią, nie udzielając niezbędnych wyjaśnień w tym zakresie, w szczególności o skutkach dokonywanych czynności prawnych oraz konsekwencjach składanych oświadczeń woli. Materiał dowodowy nie dostarczył bowiem podstaw do takiego uznania. Z materiału dowodowego przedmiotowej sprawy można było wyprowadzić jedynie wniosek, iż zamiarem spadkodawcy i jego ostateczna wola była taka, żeby wszystko co posiadał w chwili śmierci przekazać żonie oraz córce. Brak było przy tym jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, iż wolą spadkodawcy było wydziedziczenie synów i pozbawienie ich tym samym prawa do zachowku. Trafne było przy tym spostrzeżenie Sądu I Instancji, iż postępowanie dowodowe wykazało jedynie to, że to wnioskodawczynie tkwiły w błędzie co do prawa, polegające na tym, że były przekonane, że uczestnikom nie przysługuje wobec nich żadne roszczenie. Fakt, iż wnioskodawczynie pozostawały w błędzie, co do skutków rozrządzenia testamentowego dokonanego przez testatora, nie oznacza natomiast, iż oświadczenie woli złożone przez spadkodawcę dotknięte było wadą oświadczenia woli. Sąd Okręgowy ocenę Sądu I instancji w pełni podziela i nie widzi konieczności jej uzupełniania. Wskazać przy tym należy, iż zasada wyrażona w treści art. 233 § 1 k.p.c. obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając w środku odwoławczym własne stanowisko nie mogą opierać się na fragmentarycznej ocenie dowodów. Temu wymogowi autor apelacji nie sprostał. Przedstawił własną ocenę dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy przy uwzględnieniu okoliczności jedynie dla pozwanego korzystnych. Taki sposób formułowania zarzutu ma walor jedynie polemiki z wnioskami uzasadnienia i wprost przesądza o bezzasadności zarzutu.

W tym stanie rzeczy należało uznać, że zarzut strony apelującej w tym zakresie sprowadzają się do forsowania własnej, korzystnej dla apelującej, oceny stanu faktycznego. W świetle zaś utrwalonych poglądów judykatury i piśmiennictwa nie jest wystarczającym uzasadnieniem zarzutu naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. przedstawienie przez stronę skarżącą własnej oceny dowodów i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez Sąd pierwszej instancji. Subiektywne przekonanie strony o tym, którym dowodom należy przyznać wiarę oraz przekonanie strony o odmiennej ocenie poszczególnych środków dowodowych, nie może być podstawą kwestionowania swobodnej oceny dowodów dokonywanej przez sąd (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 24 września 2015 roku, III AUa 962/14, Lex numer 1820905).

Sąd Okręgowy nie podziela również zarzutu strony apelującej, aby Sąd pierwszej instancji naruszył przepis postępowania, tj. art. 328 § 2 k.p.c. Skarżący nie wskazuje, w jakim zakresie, istotnym dla rozstrzygnięcia, stan faktyczny nie został ustalony w sposób pełny. Wbrew wywodom skarżących celem uzasadnienia nie jest również przeprowadzenie polemiki z każdym wyrażonym przez jedną ze stron w toku procesu poglądem, w próbie przekonania stron procesu o słuszności stanowiska sądu. Uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia w sposób jasny i klarowny przedstawia rozumowanie Sądu Rejonowego, przepisy prawa i argumenty, które doprowadziły Sąd pierwszej instancji do wydania wyroku o określonej treści (wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa). To, że zdaniem skarżących Sąd Rejonowy nieprawidłowo nie zastosował normy prawa materialnego, jest równoznaczne z naruszeniem prawa materialnego, a nie z uchybieniem zasadom sporządzenia uzasadnienia wyroku.

W zakresie zarzutów materialnoprawnych skarżący zgłosił zarzut naruszenia art. 945 § 1 pkt. 1 k.c. Zarzut ten nie jest uzasadniony wobec niewątpliwego ustalenia stanu faktycznego poczynionego przez Sąd Rejonowy, a które nie zostało skutecznie zakwestionowane rozpoznawaną apelacją. Wskazany zarzut został oparty na twierdzeniach skarżących, iż spadkodawca pozostawał w błędzie co do skutków swojego rozrządzenia. Twierdzenia te zostały jednak obalone. Materiał dowodowy przedmiotowej sprawy nie dostarczył bowiem podstawy do przyjęcia za udowodnione, że treść testamentu nie odpowiada woli spadkodawcy, także co do jego dalszych pośrednich skutków. Sama polemika z taką decyzją sądu, bez wskazania argumentów, które podważałyby jej trafność i uzasadniałyby przyjęcie tezy apelującego, czyni zarzut oczywiście bezzasadnym. Sąd Okręgowy podziela również argumentację Sądu I instancji, wedle której nie można uznać, że nawet jeśli spadkodawca był w błędzie, co do skutków swoich rozrządzeń, to błąd ten był istotny, tj. wiedząc o tym, iż synom będzie przysługiwało roszczenie o zachówek, nie sporządziłby testamentu tej treści.

Wskazać przy tym należy, że o tym, czy błąd spadkodawcy jest istotny, decyduje ocena konkretnego wypadku, przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności, dokonywana wyłącznie w kategoriach subiektywnych spadkodawcy (błąd powinien stanowić przyczynę sprawczą sporządzenia testamentu). Nie ma natomiast znaczenia na gruncie art. 945 § 1 pkt 2 k.c., czy spadkodawca oceniał dany stan faktyczny obiektywnie, czy nie (post. SN z dnia 29 października 2003 r., III CK 325/02, Lex nr 602262). Zatem ocena istotności błędu musi być dokonana wyłącznie z punktu widzenia testatora. Jedynym zaś kryterium jest to, czy gdyby testator znał rzeczywisty stan rzeczy, sporządziłby testament o określonej treści. Tymczasem jak słusznie uznał Sąd Rejonowy okoliczności przedstawione przez wnioskodawczynię nie pozwalają wykluczyć, że po rozmowie z notariuszem wnioskodawca miał pełną świadomość treści i skutków swoich rozrządzeń. Sąd Okręgowy argumentację Sądu I instancji w pełni akceptuje, i nie dostrzega w niej żadnej nieprawidłowości. W tym stanie rzeczy zgodzić się należy ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, iż w rozpoznawanej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do uznania, że w dacie sporządzania testamentu K. G. działał pod wpływem błędu, który uzasadniałby przypuszczenie, że gdyby nie działał pod jego wpływem, to nie sporządziłaby testamentu tej treści.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 520 § 1 k.p.c. uznając, iż każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie. Sąd Okręgowy nie znalazł bowiem w niniejszej sprawie żadnych podstaw do odstąpienia od wyrażonej w art. 520 § 1 k.p.c. zasady ponoszenia przez uczestników postępowania kosztów związanych z ich udziałem w sprawie. Zważyć bowiem należy,

iż niniejsza sprawa jest sprawą rozpoznawaną w postępowaniu nieprocesowym, a każdy z uczestników jest w równym stopniu zainteresowany w jej rozstrzygnięciu.